

Sygn. akt I ACa 196/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Mieczysław Brzdąk (spr.)
Sędziowie :	SA Ewa Jastrzębska SA Anna Bohdziewicz
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2015 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa B. H.

przeciwko E. L.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. akt I C 314/14

- 1) zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddala;
- 2) zasądza od powoda na rzecz pozwanej 990 (dziewięćset dziewięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 196/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej zobowiązał pozwaną, aby złożyła pisemne oświadczenie adresowane do powoda z kopią dla Przewodniczącego Rady Miejskiej B. w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku o następującej treści : przepraszam Pana B. H. za pomówienia dotyczące rzekomego atakowania, nękania, inwigilowania i kolesiostwa jakich dopuściłam się na sesji Rady Miejskiej w B. w dniu 29.04.2014r. niesłusznie pomówiłam B. H. i zobowiązuję się nie pomawiać go w przyszłości.

Ponadto Sąd I instancji zasądził od pozwanej na rzecz (...) Koła Towarzystwa Pomocy(...) kwotę 100 zł oraz na rzecz powoda kwotę 977zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji następująco uzasadnił.

Między stronami jest spór dotyczący drogi dojazdowej, obie strony dochodzą swoich racji przed sądami oraz organami administracji państwowej, konieczne są interwencje policji. Powód nie został jednak prawomocnie skazany w związku z doniesieniami pozwanej.

W dniu 29.04.2014r odbyła się sesja Rady Miejskiej w B.. W czasie obrad głos zabrała pozwana, która odniosła się do spornych kwestii związanych z użytkowaniem drogi. Nadmieniła, że powód, którego określiła jako „inwestor” kupił orne pole i dostał pozwolenie na budowę dróg dojazdu przemysłowego do swojej parceli. Stwierdziła że jest atakowana, nękana, na 3 miesiące został założony monitoring, stała inwigilacja wejścia do budynku. Powód wskoczył do ogrodu i uciął węża do budowy z A.. Cały czas jest nękana, została kopnięta w złamaną nogę. W dalszej części wypowiedzi stwierdziła, że „jednemu człowiekowi chcecie iść na rękę (...) jak to nazwać, kolesiostwem?” Wymieniła nazwisko powoda w końcowej części wypowiedzi, nie zostało ono jednak wyraźnie zarejestrowane.

Powód prowadzi działalność gospodarczą, bierze udział w przetargach, wykonywał prace dla nadleśnictwa.

Wskazał Sąd, że „zasadniczym dowodem dla oceny zdarzenia, które miało miejsce na sesji Rady Miejskiej jest nagranie, z którego wynika że pozwana użyła pod adresem powoda słów, które naruszają jego godność osobistą”. Pozwana nie zaprzecza zresztą, że jej wypowiedź dotyczyła powoda, a jego nazwisko padło poza mikrofonem.

Sąd Okręgowy nie dał wiary pozwanej w tej części wypowiedzi, w której stwierdza, że została kopnięta przez powoda bowiem fakt ten nie został potwierdzony żadnym innym dowodem.

Oceniając zasadność żądania pozwu wskazał Sąd, że powód domaga się ochrony określonej w art. 24 k.c. podnosząc, że wskutek działania pozwanej doszło do naruszenia jego dóbr osobistych – godności, dobrego imienia, prestiżu.

Oceniając czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda Sąd I instancji podał, że pozwana użyła publicznie słów, że jest atakowana, nękana, inwigilowana przez powoda, zarzuciła mu kolesiostwo z organami administracji. Nie wykazała, aby jakkolwiek atak na jej osobę miał miejsce, żeby była inwigilowana lub nękana.

Obie strony pozostają w sporze, toczą się sprawy sądowe. Bezprawne ze strony pozwanej jest więc publiczne używanie pod adresem powoda słów, które przedstawiają go w opinii publicznej w negatywnym świetle.

Według Sądu Okręgowego nawet jeżeli pozwana subiektywnie odczuła działanie powoda polegające na zamontowaniu kamer oraz wykorzystywanie drogi dla celów przedsiębiorstwa jako naruszenie jej dóbr osobistych, to nie wyłącza bezprawności jej publicznej wypowiedzi polegającej na przypisywaniu powodowi negatywnych zachowań. Nie wyłącza też bezprawności wypowiedzi pozwanej działanie we własnym, uzasadnionym interesie. Pozwana miała prawo wystąpić na sesji Rady Miejskiej, przedstawić swój problem i swój punkt widzenia. Nie wolno jednak publicznie zarzucać innym kolesiostwa, oraz przestępstw na jej szkodę, opierając się tylko i wyłącznie na własnym subiektywnym odczuciu w związku z istniejącym konfliktem. Pozwana nie zaprzecza, że jej wypowiedzi dotyczyły powoda, każdy znający strony mógł dowiedzieć się o kogo chodzi. „Fakt, że nazwisko powoda pozwana użyła na samym końcu wypowiedzi i że nie zostało wyraźnie zarejestrowane przez aparaturę, nie zmienia faktu, że doszło do naruszenia dóbr osobistych właśnie powoda”. Powód zainteresowany jest tym aby mieć jak najlepszą opinię w środowisku, jest przedsiębiorcą, bierze udział w przetargach organizowanych także przez Gminę. Publiczne określenia użyte pod jego adresem mogą mieć wpływ na ocenę jego osoby w przetargach.

Uznając żądanie powoda za uzasadnione w całości, Sąd I instancji zobowiązał pozwaną do przeprosin o treści wskazanej przez powoda, a z uwagi na fakt, że działanie pozwanej było zawinione, pozwana świadomie użyła słów

naruszających dobra osobiste powoda, na podstawie art. 448 k.c. Sąd zasądził na rzecz (...) koła Towarzystwa Pomocy (...) kwotę 100zł.

O kosztach procesu orzekł Sąd na podstawie art. 98 i 108 k.p.c.

Wyrok ten zaskarżyła pozwana zarzucając w apelacji:

- „rażącą” sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z zebrany materiał dowodowy przez błędne ustalenie, że nazwisko powoda zostało niewyraźnie zarejestrowane przez aparaturę oraz, że powód nie inwigilował pozwanej;
- błędne zastosowanie art. 24§1 kc pomimo występowania oczywistych okoliczności wyłączających bezprawność, a nadto niezastosowanie wymienionych w apelacji przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o samorządzie gminnym oraz Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;
- rażące naruszenie przepisów postępowania dowodowego polegające na zaniechaniu przeprowadzenia wymienionych w apelacji dowodów oraz przez „przerzucenie całego ciężaru dowodowego na pozwaną i naruszenia tym samym art. 6 kc, podczas gdy powód nie udowodnił faktu naruszenia jego dóbr osobistych”.

W oparciu o zarzuty sformułowane w apelacji pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem II instancji, ewentualnie wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że okoliczności faktyczne istotne dla rozstrzygnięcia sprawy były bezsporne pomiędzy stronami, a sprowadzały się do tego, że podczas sesji Rady Miejskiej w B. w dniu 29 kwietnia 2014 roku, w swoim wystąpieniu, którego przebieg, w ramach rejestracji przebiegu całej sesji, został zarejestrowany w systemie audio – video. Przebieg tego posiedzenia obejmujący wystąpienie pozwanej (wraz z wypowiedziami Przewodniczącego Rady Miejskiej i Prezydenta B.J. K.) dokładnie odzwierciedla transkrypcja złożona do akt sprawy (k. 9 – 17).

Nie było w szczególności kwestionowanym, że podczas swojego wystąpienia pozwana użyła m.in. takich sformułowań:

„Jesteśmy atakowani, nękanie, przez 3 miesiące został nam złożony prywatny monitoring przez tego Pana, który kupił sobie to pole.

Byliśmy inwigilowani przez 3 miesiące, stała inwigilacja wejścia do budynku, samochodu, co się dzieje. Następnie ten Pan również wskakiwał sam do ogrodu, wziął legalnie założony wąż do budowy z (...), mało tego powiadał wielokrotnie A., że woda się leje, po prostu, bez jakiejś tam przyczyny. A. jeździła jak oszalała, okazywało się wszystko nieprawdą, więc cały czas jesteśmy nękanie. Zostałam - też kopnięta w nogę, w złamaną, gdzie po prostu po zrzuceniu...” „Nie mamy tam spokojnego życia”.

Wbrew twierdzeniom zawartym w pozwie pozwana w swojej wypowiedzi nie twierdziła, że powód chciał ją otruć. Odpowiedni fragment tej wypowiedzi brzmiał jak następuje: „Rano się budzę, tutaj, 2 tygodnie temu, nie możemy oddychać w domu, co się dzieje? Mąż wylatuje, okazuje się, że stoi wanna 35 tonowa, pół godziny, włączone, z rurą wydechową w nasze okna. Nie dało się. Nie ma gdzie okien otworzyć. Trzeba uciekać. Czy coś takiego może w ogóle być w państwie prawa?”.

Nieprecyzyjnie podaje także powód w pozwie, że pozwana zarzuciła, że władze miasta są w zмовie z powodem i tylko jemu „idą na rękę” oraz, że określiła to działanie jako kolesiostwo, które ma na celu zmuszenie jej do wyprowadzki z domu.

Tymczasem odpowiedni fragment wystąpienia pozwanej ma taką treść:

„A dlaczego na tej drodze. Tu żeście sami określili, jest to dojazd, z dojazdem do naszego domu, a chcecie przewalczyć. A potem będzie jeszcze jedna pieczętka i proszę, macie tę strefę przemysłową. A my co wtedy, co mamy robić ? 50 lat naszej pracy, 50 lat naszego życia i wszystko wniwecz, bo jednemu członkowi chcecie pójść na rękę. Pytam się dlaczego ? Jak to nazwać ? Kolesiostwem ?

Z powyższego fragmentu wypowiedzi pozwanej, podobnie jak z całości jej wystąpienia nie wynika natomiast by pozwana zarzucała, że władze miasta są w zмовie z powodem i tylko jemu „idą na rękę”. Opisywanych przez siebie, potencjalnych zachowań radnych nie określiła też wprost jako kolesiostwa.

W swojej wypowiedzi pozwana nie zawarła takich twierdzeń, a jedynie pytała radnych oraz Prezydenta Miasta dlaczego jednemu człowiekowi chcą „iść na rękę” oraz jak nazwać takie zachowanie, czy można je nazwać kolesiostwem.

Jak wynika z treści pozwu powód, w niedokładnie przytaczanych w pozwie wypowiedziach pozwanej, upatruje naruszenia jego dóbr osobistych takich jak dobre imię, cześć oraz wizerunek powoda, który jest przedsiębiorcą i mieszkańcem miasta. Sformułowania te – według twierdzeń pozwu – naruszają też godność i prestiż powoda.

Przystępując do oceny zasadności apelacji wskazać należy, że zawarte w apelacji zarzuty naruszenia przepisów postępowania są nietrafne przede wszystkim z tej przyczyny, że – jak przyjmuje Sąd I instancji – nawet jeżeli pozwana nie użyła w tej wypowiedzi nazwiska powoda, to i tak powoda można było bez trudu zidentyfikować.

Podobnie ocenić należy te wywody, w których autorzy apelacji starają się wykazać brak bezprawności działania pozwanej a to z tej przyczyny, że działanie takie mieści się w ramach przytoczonych w apelacji przepisów postępowania administracyjnego oraz ustawy o samorządzie gminnym jak i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodzić się natomiast należy ze skarżącą, że powód nie wykazał by pozwana naruszyła jego dobra osobiste. Dopiero gdyby powód tę okoliczność udowodnił konieczną byłaby ocena czy pozwana działała bezprawnie.

Podstawową bowiem przesłanką powstania roszczeń z art. 24 § 1 kc jest naruszenie dóbr osobistych pokrzywdzonego. Rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych sąd powinien zatem w pierwszej kolejności określić dobro osobiste, które mogło zostać naruszone, a następnie ustalić, czy doszło do naruszenia tego dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić czy działanie pozwanego było bezprawne. Dowód, że dobro osobiste zostało naruszone ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działania zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne.

Dla uznania, że doszło do naruszenia dobra osobistego istotne znaczenie ma również całokształt okoliczności towarzyszących zdarzeniu i konsekwencje jakie wywołało w sferze osobistej powoda.

Zgodnie z powszechnie przyjmowanym i jednolitym stanowiskiem orzecznictwa przy dokonywaniu oceny czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego należy mieć na uwadze obiektywną reakcję społeczeństwa co sprowadza się do tego, że odbiór społeczny wypowiedzi należy ocenić według kryteriów właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych. Takie stanowisko zdecydowanie przeważa zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, nr 9, poz. 330, z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33/97, OSNC 1997, nr 6-7, poz. 93 i z dnia 23 maja 2002r, IV CKN 1076/00, OSNC 2003, nr 9 poz. 121). Stanowisko takie podziela także Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie. Jak bowiem trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z 23 maja 2002r (IV CKN 1076/00) przy ocenie naruszenia dobra osobistego nie może być miarodajny wyłącznie stan uczuć oraz miara indywidualnej wrażliwości powoda, lecz także kontekst społeczny a przeciwwagą dla tych ocen zewnętrznych nie może być odczucie samego powoda.

Trafnie też podkreśla Sąd Najwyższy, że dobra osobiste są czymś szczególnie cennym, trzeba więc dążyć do zapewnienia ich ochrony w każdym przypadku, w którym odniesiony w nich uszczerbek znajduje potwierdzenie nie tylko w odczuciu samego zainteresowanego, ale i w zobiektywizowanej ocenie zewnętrznej. Jednocześnie nie

można też nadużywać instrumentów prawnych właściwych tej ochronie dla przypadków drobnych, incydentalnych, dotyczących wyłącznie subiektywnych przeżyć samego powoda. Taki sposób postępowania prowadziłyby bowiem do niedopuszczalnego deprecjonowania samego przedmiotu ochrony, naruszając jednocześnie zasadę minima non curat praetor.

Analiza wymienionych wyżej wypowiedzi pozwanej, w świetle przytoczonych wyżej uwag, prowadzi do wniosku, że pozwana nie naruszyła wymienionych w pozwie dóbr osobistych powoda.

Podkreślenia wymaga również, że Sąd Apelacyjny w pełni podziela, szeroko wyrażany w orzecznictwie Sądu Najwyższego pogląd, że przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego nie można brać pod uwagę jedynie sfery indywidualnych przeżyć zainteresowanego. Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest np. godność osobista, cześć, czy dobre imię, nie może być dokonywana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego, ta bowiem może być szczególnie duża ze względu na cechy osobnicze, uwarunkowania chorobowe, itp. Z tej przyczyny kryteria oceny muszą być poddane obiektywizacji - (zob. wyroki SN z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 33 / 97, OSNC 1997, nr 6 - 7, poz. 93 i z dnia 29 września 2010 r. V CSK 19 / 10, OSNC - ZD 2011, Nr 2, poz. 37).

W nawiązaniu do tego stanowiska nie można zgodzić się z powodem, że wypowiedź „jesteśmy atakowani, inwigilowani”, godzi w dobre imię, cześć czy godność powoda bądź też podważa jego „prestizż”.

Podczas swojego wystąpienia na wymienionej sesji Rady Miejskiej B. pozwana opisywała swoje odczucia związane z konfliktem na tle utworzenia w sąsiedztwie strefy przemysłowej oraz dojazdu do tej strefy.

W wystąpieniu tym pozwana nie użyła jakichkolwiek obraźliwych, pejoratywnych, nieakceptowalnych określeń wobec powoda. Twierdziła tylko, że (pозwana i jej mąż) są atakowani, nękan i inwigilowani. Pozwana opisywała tylko swoją sytuację życiową powstałą wskutek utworzenia strefy przemysłowej oraz rodzącego konflikty dojazdu do niej przez powoda.

Nie można też uznać by wskutek zadania przez pozwaną pytania „Jak to nazwać ? Kolesiostwem”, ucierpiały takie dobra osobiste powoda jak jego dobre imię, godność, cześć czy prestiż (wizerunek). Odmienna, subiektywna ocena tych wypowiedzi przez powoda nie zasługuje na akceptację. Nietrafne jest zatem stanowisko Sądu I instancji, że pozwana naruszyła, bliżej nieokreślone przez ten Sąd (poza godnością) dobra osobiste powoda.

W takim stanie rzeczy, gdy pozwana nie naruszyła dóbr osobistych powoda zaskarżony wyrok należało zmienić i powództwo oddalić (art. 386 § 1 kpc).

W konsekwencji skoro powód przegrał sprawę w postępowaniu przed Sądem I instancji nie było podstaw do zasądzenia od pozwanej na jego rzecz kosztów procesu. Powód przegrał też sprawę w postępowaniu apelacyjnym dlatego też na podstawie art. 98§1 i 3 kpc obowiązany jest zwrócić pozwanej związane z tym koszty.

Z powołanych przyczyn orzeczono jak w sentencji.

SSA Ewa Jastrzębska SSA Mieczysław Brzdąk SSA Anna Bohdziewicz